Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 17 MAJA 1949 ROKU Nr 134 (1058)



„Pokój amerykański"

# Bezprzykładny akt gwałtu

## Nota protestacyjna Rządu Polskiego w związku z wydarzeniami na m/s „Batory"

**WARSZAWA (PAP). — W DNIU 16 BM. SEKRETARZ GENERALNY MSZ. AMBASADOR S. WIERBŁOWSKI PRZYJĄŁ AMBASADORA WIELKIEJ BRYTANII SIR DONALDA ST. CLAIRA GAINERA, KTÓREMU WRĘCZYŁ NOTĘ PROTESTACYJNĄ RZĄDU POLSKIEGO W ZWIĄZKU Z WYDARZENIAMI NA M/S „BATORY".**

Nota przedstawia na wstępie okoliczności najścia policji brytyjskiej na m/s „Batory" i porwania przemocą jadącego tym statkiem pasażera Gerharda Eislera.

W dniu 14 maja br. płynący pod polską banderą pasażerski m/s „Batory", zgodnie z ustalonymi rejsami na trasie New York — Gdynia, zawinął jak zwykle do portu Southampton. W chwili, gdy statek znalazł się w porcie, na pokład weszli urzędnicy brytyjscy. Mimo ich większej, niż normalnie liczby, kapitan i załoga statku byli przekonani, że zgodnie z utartym zwyczajem i międzynarodową praktyką chodziło tu o osoby mające dokonać przeglądu dokumentów statku oraz odprawy pasażerskiej i celnej.

W kilka chwil później okazało się jednak, że osoby, które weszły na statek i które załoga z należną kurtuazją na statek wpuściła, przybyły tam w zupełnie innych zamiarach. Kilkunastu urzędników policji ustawiło się przy drzwiach kabiny kapitana i na korytarzach. Okazało się również, że w łodzi, którą przyjechali nowi pasażerowie statku, znajdowała się znaczna liczba agentów policji.

Jedna z osób, występująca jako przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zażądała wydania „ślepego pasażera". Z oświadczeń tego urzędnika wynikało, że chodzi o Gerharda Eislera, który znajdował się wśród pasażerów posiadając bilet okrętowy. Policja, pomimo protestów władz polskich, dokonała następnie przesłuchania Eislera, po czym zażądała, aby przeszedł on do oddzielnej kabiny na rozmowę bez świadków.

Polskie władze konsularne i okrętowe ponownie zaprotestowały. Z kolei odczytano Eislerowi nakaz aresztowania go, wydany w imieniu sądu pokoju w Southampton i brytyjskie władze policyjne zażądały od Eislera dobrowolnego oddania się w ich ręce. W odpowiedzi na to oraz na oświadczenie Eislera, że dobrowolnie ze statku nie zejdzie, kapitan „Batorego" stwierdził, że nie pozwala na przymusowe zabranie pasażera z pokładu.

Wówczas władze policyjne zagroziły użyciem siły. W tym właśnie momencie okazało się, że wśród urzędników brytyjskich znalazły się na statku osoby nie będące bynajmniej poddanymi Jego Królewskiej Mości, lecz funkcjonariuszami trzeciego państwa, a mianowicie, konsul Stanów Zjednoczonych w Southampton oraz attache Ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Urzędnicy Stanów Zjednoczonych odczytali kapitanowi polskiego statku, znajdującego się w porcie brytyjskim, depeszę władz amerykańskich zawierającą groźby w wypadku nie wydania przez władze polskie wymienionego pasażera. Następnie policja brytyjska uniemożliwiła kapitanowi statku i przedstawicielowi linii okrętowej GAL opuszczenie kabiny kapitana, ograniczając ich swobodę ruchu, a inspektor policji Bray zarządzenie to potwierdził.

Kapitan statku oraz przedstawiciel linii okrętowej kategorycznie zaprotestowali, na co otrzymali od inspektora Bray'a odpowiedź, że dysponuje on dostateczną siłą policyjną na „Batorym", a w rezerwie, na przycumowanym obok holowniku ma ludzi oraz radiostację, przez którą może wezwać jeszcze dodatkową pomoc, aby siłą zdjąć ze statku pasażera.

**W kilka chwil później inspektor Bray chwycił Eislera za rękę. Na ten znak czterech innych urzędników policyjnych chwyciło Eislera za ręce i nogi i — mimo ostrych protestów przedstawicieli władz polskich, członków załogi i pasażerów oraz mimo oporu samego Eislera — wyciągnęli go z kabiny i przy współudziale innych jeszcze urzędników policji wywlekli ze statku do stojącej obok łodzi.**

Na ląd wyprowadzono go przykutego do jednego z urzędników policji.

Dalszy ustęp noty brzmi:

**Przedstawiając powyższy opis oburzających wydarzeń, które miały miejsce w porcie brytyjskim i sprowokowane zostały przez urzędników i policję brytyjską przy współudziale urzędników amerykańskich, wyrazić muszę jak najostrzejszy protest mego Rządu wobec działań przedstawicieli władz brytyjskich i formy ich postępowania.**

Polski m/s „Batory" od dłuższego czasu zawija do portów brytyjskich i przez cały okres ściśle przestrzegał wszelkich przepisów prawa międzynarodowego oraz przepisów prawa angielskiego, dotyczących żeglugi i pobytu w portach obcych statków handlowych. Ani kapitan statku, ani jego załoga zachowaniem swym nie dali najmniejszej podstawy do jakiejkolwiek ingerencji policji brytyjskiej.

**Wejście na statek tak znacznej liczby urzędników policji muszę zatem uznać za oczywiste naruszenie obowiązujących w stosunkach międzynarodowych zasad traktowania statków handlowych w obcych portach.**

Za oczywiste naruszenie tych zasad muszę w szczególności uznać podstępne wprowadzenie na statek przedstawicieli władz amerykańskich bez uprzedniego uzgodnienia tego kroku z kapitanem statku R.P.

**Jak najostrzej zaprotestować też muszę przeciwko zachowaniu się policji, która de facto okupowała statek i pozbawiła kapitana swobody ruchów.**

Jak wiadomo, kapitan statku, wykonywujący najwyższą władzę na pokładzie, odpowiedzialny jest za całość i bezpieczeństwo statku zarówno w stosunku do linii żeglugowej i do państwa bandery, jak do państwa portu.

Zamknięcie kapitana w kabinie, uniemożliwiające mu wydawanie rozkazów i czuwanie nad powierzonym mu statkiem, mogło wywołać poważne szkody. Stanowiło to również oczywiste naruszenie tych zasad — nie tylko kurtuazji, lecz również i prawa — do których stosują się wszystkie państwa w obrocie międzynarodowym. Stanowiło to ponadto osobistą zniewagę osoby kapitana, a co więcej bandery przez niego reprezentowanej.

Chciałbym dodać, że tylko dzięki opanowanej postawie kierownictwa i załogi m/s „Batory" zdarzenia nie przybrały jeszcze poważniejszych rozmiarów.

**Z wyżej wymienionych powodów protestuję również przeciwko zachowaniu się policji przez cały czas pobytu statku w porcie.**

Omawiając merytoryczną stronę zagadnienia, nota wskazuje, że nie było najmniejszych podstaw do ingerencji brytyjskich władz policyjnych.

**Nota przytacza tu szereg przepisów prawnych bezspornie wskazujących, że w omawianym wypadku nastąpiło oczywiste pogwałcenie prawa międzynarodowego i to tych właśnie jego zasad, które rząd brytyjski w sposób niewątpliwy uznał.**

W dalszym ciągu nota wyraża protest przeciwko zupełnemu zignorowaniu właściwego konsula R. P. przez władze brytyjskie.

Tu również nota cytuje zasady międzynarodowe oraz przykłady z praktyki, dowodzące, że brak zgody konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego stanowi w zasadzie przeszkodę dla dokonania tego rodzaju kroków na obcym statku.

M. in. nota przypomina, że w podobnym wypadku sekretarz stanu USA oświadczył, iż bez zgody posła pasażer nie może być usunięty ze statku.

Następny ustęp noty brzmi:

**Muszę też wyrazić protest przeciwko bezprawnemu zabraniu przy użyciu siły pasażera z pokładu polskiego statku.**

Gerhardt Eisler nie naruszył żadnych przepisów prawa brytyjskiego, nie zakłócił porządku, ani też bezpieczeństwa w porcie, a władze statku nie zwróciły się do policji brytyjskiej o jego usunięcie. **Nie było zatem żadnej podstawy prawnej do dokonania tej czynności.**

**Eisler znalazł się w porcie brytyjskim jako normalny pasażer tranzytowy i nie było żadnego uzasadnienia prawnego do rozciągnięcia na niego jurysdykcji karnej, którą uzurpowały sobie władze brytyjskie. W związku z tym można również przytoczyć artykuł 5 Konwencji Anglo-Francuskiej z 1890 r. zakazujący zabierania ze statków pasażerów wbrew ich woli.**

Aresztowanie Eislera było wyjątkowo jaskrawym nadużyciem uprawnień państwa przybrzeżnego, jeśli zważyć, że jest on uchodźcą politycznym. Oskarżenie i wyrok przeciwko niemu przed sądami amerykańskimi opiera się na kwalifikacjach **wyłącznie politycznych**, zaś wszystkie inne elementy mają charakter wyraźnie uboczny.

Wprawdzie każdy rząd ma suwerenne prawo decyzji co do udzielenia lub nieudzielenia azylu politycznego, to jednak Rząd Jego Królewskiej Mości i jego przedstawiciele wielokrotnie stwierdzali, że uznają azyl polityczny, zasadę zresztą wspólną dla wszystkich państw cywilizowanych.

Pozbawienie Eislera dobrodziejstw azylu udzielonego mu przez władze polskie jest również sprzeczne z artykułem 14 Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, którą to deklarację tak bardzo popierała delegacja brytyjska, podczas gdy delegacja polska uznała ją za jeszcze nie wystarczającą.

Nota przypomina następnie, że Gerhard Eisler jest wybitnym antyfaszystą, prześladowanym za swoją działalność przez reżim narodowo - socjalistyczny w Niemczech i ofiarnym uczestnikiem ruchu antyhitlerowskiego, po czym stwierdza, że Rząd Polski i polska opinia publiczna nie mogą pojąć, że pozbawienie dobrodziejstwa azylu, porwanie i aresztowanie Eislera mogło nastąpić na ziemi angielskiej w tym czasie, kiedy władze brytyjskie zwalniają od odpowiedzialności hitlerowskich przestępców wojennych i kiedy rząd brytyjski, mimo wielokrotnych początkowych przyrzeczeń, odmawia władzom polskim wydania dra Deringa, zbrodniarza wojennego, znanego ze swych okrucieństw w obozie oświęcimskim.

Rząd mój zdaje sobie sprawę, — brzmi dalej nota — że władze brytyjskie znalazły się w konieczności działania pod wpływem zwrócenia się do nich Stanów Zjednoczonych.

**Rząd mój musi jednak stanowczo zaprotestować wobec faktu, że na statku polskim w obecności władz brytyjskich doszło do usiłowań wywarcia bezpośredniej presji przez władze Stanów Zjednoczonych na władze polskie, zaś władze brytyjskie w czasie przeprowadzanej tam akcji policyjnej korzystały z konsultacji z przedstawicielami władz Stanów Zjednoczonych.**

**W świetle powyższych okoliczności Rząd mój zmuszony jest ocenić całokształt wydarzeń, które miały miejsce na m. s. „Batorym" dnia 14 maja 1949 r. jako poważne naruszenie uprawnień bandery polskiej w porcie brytyjskim, pogwałcenie prawa międzynarodowego oraz akt skierowany przeciw demokratycznemu uchodźcy politycznemu, który korzystał z azylu na statku polskim.**

**Rząd mój oczekuje od Rządu Jego Królewskiej Mości powiadomienia, jakie poczynił kroki, aby ukarać winnych, naprawić szkodę, wyrządzoną banderze polskiej, statkowi i jego załodze oraz Eislerowi, który znajdował się pod opieką bandery polskiej.**

Rząd mój spodziewa się, że Rząd Jego Królewskiej Mości udzieli Eislerowi takich uprawnień, z jakich korzystał on z tytułu azylu, zapewnionego mu przez władze polskie, a więc prawa swobodnego opuszczenia terytorium Wielkiej Brytanii i równie swobodnego wyboru kraju, do którego zechciałby on się udać.

Korzystam ze sposobności etc.

## Wspaniałe zwycięstwo włoskiej lewicy

### XXVIII Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej realizuje jedność klasy robotniczej Włoch

RZYM (PAP). — Na Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej odbyło się głosowanie nad trzema rezolucjami, przedstawionymi przez lewicę, centrum i prawicę partyjną. **W głosowanin lewica zdobyła absolutną większość głosów.**

Wybrano nowe kierownictwo partii. W jego skład wchodzi 21 członków partii, należących do lewicy, a mianowicie: **Nenni, Basso, Morandi, Pertini, Lizzardi, Cacciatore, Argetti, Giua, Corona, de Martino, Mateucci, Mazzali, Elena Caporaso, Laura Conti, Bottai, Buschi, Sansone, Toni, Trebbi, Luzzatto i Malagugini.**

Do nowego kierownictwa należeć będzie też z głosem doradczym sekretarz Konfederacji Pracy z ramienia socjalistów **Fernando Santi.**

Utworzony został również Komitet Centralny, który składać się będzie z 41 członków lewicy partyjnej i 31 centrowców. **Prawica nie wysunęła swych kandydatów.**

Po opublikowaniu wyników wyborów, Nenni oświadczył:

Znaczenie Kongresu polega, moim zdaniem, na fakcie, że mimo nacisków, jakie z różnych stron wywierano na Włoską Partię Socjalistyczną, odnalazła ona swe tradycyjne miejsce, jako **stronnictwo wyraźnie robotnicze i lewicowe.**

Dlatego uważam Kongres ten za objaw wzrostu sił demokratycznych i ludowych naszego kraju po wahaniach, jakie nastąpiły po wyborach w 1948 roku.

Mam nadzieję, że obecnie nastąpi dalsze wzmocnienie organizacyjne partii, które nie byłoby możliwe bez konsolidacji ideowej i politycznej, będącej następstwem XXVIII Kongresu".

## Cały naród węgierski

### opowiedział się za Frontem Ludowym

BUDAPESZT (PAP). Komunikat węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podaje tymczasowe wyniki wyborów do nowego Zgromadzenia Narodowego.

Głosowało 1.154.622 osób. Z tej liczby za Frontem Ludowo-Demokratycznym wypowiedziało się 1.123.261 osób, przeciwko Frontowi 21.729. Głosów nieważnych oddano 9.623.

**Tak więc na podstawie dotychczasowych obliczeń za Frontem Ludowo - Demokratycznym głosowało 98,1 proc. wyborców.**

## Cudzoziemskie linie

### lotnicze i okrętowe przerwały obsługę Szanghaju

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, wszystkie cudzoziemskie linie lotnicze postanowiły wstrzymać od dzisiaj loty do Szanghaju.

Również cudzoziemskie przedsiębiorstwa żeglugowe postanowiły przerwać obsługę Szanghaju.

## Dekret o ratyfikacji polsko-rumuńskiego układu handlowego

BUKARESZT. W Dzienniku Urzędowym Rumuńskiej Republiki Ludowej ukazał się dekret Prezydium Zgromadzenia Narodowego o ratyfikacji podpisanego w Warszawie dnia 16 grudnia ub. roku układu handlowego o obrocie towarowym między Polską a Rumunią.

## Ludzie pracy na cześć II Kongresu Zw. Zawodowych

**W dalszym ciągu napływają zobowiązania, którymi łódzki świat pracy pragnie uczcić to ważne wydarzenie, jakim w polskim ruchu zawodowym jest II Kongres Związków Zawodowych.**

### POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

Pracownicy Referatu Transportowego, kierownik Liwiński i majster Czyżowski, oraz pomocnik szofera Nowakowski skrócili czas remontu podwozia samochodu z 7 do 3 dni, oszczędzając w ten sposób na robociźnie 5.612 zł. Poza tym pracownicy Referatu Transportowego zobowiązali się do 1 czerwca zaoszczędzić 300 litrów benzyny.

Przodownica pracy tow. Błażejczak w imieniu załogi Wytwórni zaproponowała zwiększyć zobowiązanie pierwszomajowe o 20 milionów sztuk papierosów, czyli wykonać ponad plan państwowy 220 milionów sztuk papierosów do końca 1949 roku. Projekt przyjęto.

Tow. Edward Wójcicki i elektromechanik Budziak Ludwik naprawili dźwig, skutkiem czego uniknięto przerw w produkcji.

Tokarz ob. Józef Śmieciński zobowiązał się wykonać 4 koła zębate, potrzebne do uruchomienia maszyny papierosowej DB 6 w ciągu 10 dni, to jest do dnia 22 maja.

W ramach zobowiązań kongresowych załoga wytwórni zorganizowała dla dziatwy ze żłobka i przedszkola ogródek jordanowski.

Mechanik Zenon Olszewski przyrzekł uruchomić maszynę papierosową w ciągu pół dnia, zamiast w ciągu projektowanych 3 dni.

### PAŃSTWOWA FABRYKA CEWEK Nr 1

Warsztat Mechaniczny zobowiązał się wykonać schody przeciwpożarowe oraz przeprowadzić wodę i założyć hydranty w dziale tarczowym.

Załoga fabryki postanowiła do dnia Kongresu objąć patronat nad jedną ze szkół średnich.

# Fabryka — kuźnią talentów literackich

## Z łona radzieckiej klasy robotniczej wyrastają pisarze i poeci

**Poniższy artykuł omawia twórczość literacką w jednej z największych fabryk moskiewskich, w zakładach „Sierp i Młot". Autor kreśli obraz wyrastania pisarzy z szeregów klasy robotniczej.**

W obszernej sali klubu fabryki „Sierp i Młot" odbywa się zebranie. Toczy się ożywiona dyskusja nad referatem dyrektora fabryki.

— Udzielam głosu poecie Aleksandrowi Fiłatowowi — mówi przewodniczący. Ale Fiłatow zamiast zwykłego przemówienia, recytuje swe wiersze.

Od 15-tu lat Fiłatow recytuje w oddziałach fabrycznych i w klubie fabrycznym swe utwory, a zebrani za każdym razem oczekują z niecierpliwością jego wystąpienia, słuchają go z niesłabnącą uwagą.

Fiłatow jest członkiem **kółka literackiego**, które istnieje już od 20-tu lat w fabryce „Sierp i Młot".

Koło to noszące nazwę „Walcówka" wychowało kilka pokoleń poetów i pisarzy. Dziennikarz, współpracownik „Prawdy" Piotr Lidow — autor pierwszego szkicu literackiego o Zoji Kosmodemiańskiej, poeta Jakow Szwedow, autor doskonałych opowiadań o młodzieży radzieckiej z okresu pierwszej pięciolatki, Mikołaj Michajłow — obecny sekretarz KC Komsomołu — wszyscy oni debiutowali w kole „Walcówka". Niedawno dwóch członków „Walcówki" Aleksandra Fiłatowa i Mikołaja Flerowa przyjęto do Związku Pisarzy Radzieckich.

Twórczość literacka poetów fabrycznych **splata się z pracą produkcyjną w fabryce.**

O stali, o ludziach, którzy produkują stal, piszą literaci fabryczni, a piszą tak, jak może pisać tylko człowiek, który słuchał pieśni wrzącej stali w piecu martenowskim, tylko ten, kto wie, że szum wytapianej stali przypomina „szum przypływu morza".

Ale nie wszystkie wiersze i opowiadania członków „Walcówki" poświęcone są fabryce. W twórczości ich znajdują również wyraz najróżnorodniejsze przejawy życia Związku Radzieckiego.

Swe wspaniałe sukcesy „Walcówka" zawdzięcza przyjacielskiej pomocy całej załogi fabrycznej, pomocy wybitnych pisarzy i poetów radzieckich, którzy objęli patronat nad tą placówką literacką, za wdzięcza je wreszcie własnej niestrudzonej pracy nad sobą.

„Walcówka" jest jednym z najważniejszych ogniw w systemie pracy kulturalno-oświatowej fabryki. Za pośrednictwem „Walcówki" robotnicy walcowni i wielkich pieców obcują bezpośrednio z mistrzami literatury radzieckiej. Wieczory literackie, na których w obecności autorów omawia się nowe utwory pisarzy radzieckich, cieszą się wśród robotników i inteligencji fabrycznej dużą popularnością.

„Walcówka" przyczynia się **do zwiększenia zainteresowań literackich i do wyrobienia smaku literackiego załogi.** Wielu robotników i pracowników fabryki orientuje się doskonale w najnowszej literaturze.

Z roku na rok podnosi się poziom twórczości pisarzy i poetów fabrycznych. Przed 15 — 20-tu laty ze stosu wierszy, które napływały do redakcji **fabrycznej gazetki ściennej**, można było wybrać zaledwie jeden, lub dwa nadające się do druku. Obecnie większość wierszy, to dojrzałe utwory poetyckie.

Coraz częściej utwory członków „Walcówki" zamieszczane są na łamach gazet i czasopism radzieckich. W ciągu ostatniego roku wiersze, opowiadania, szkice literackie pisarzy fabrycznych ukazały się na łamach czasopism „Nowyj Mir", „Smiena", „Krasnofłotiec", gazet: „Trud", „Moskowskij Bolszewik", „Wieczerniaja Moskwa", „Krasnaja Zwiezda" i in.

Fabryka moskiewska „Sierp i Młot" wsławiła się nie tylko swą wspaniałą stalą. Może się ona również szczycić tym, że **z łona klasy robotniczej wyrastają pisarze**, może się szczycić tym, że popiera ona i rozwija ich talent i zdolności.

**L. Podwójski**

# Labour Party — na pasku imperialistów

MOSKWA (PAP). — Organ Radzieckich Związków Zawodowych „Trud" poświęca artykuł zbliżającej się konferencji Partii Pracy w Blackpool.

Dziennik stwierdza, że przywódcy labourzystowscy głowią się obecnie nad tym, ażeby przedstawić swój program wysługiwania się kapitalistom krajowym i zamorskim, jako program... budowy socjalizmu. Tymczasem zaś już nowy budżet rządu labourzystowskiego udowodnił brytyjskim masom, pracującym niezbicie, **że ich polityka posiada charakter wyraźnie reakcyjny i antyludowy.**

Na zlecenie Wall-Street i City przywódcy Partii Pracy rozpoczęli zdecydowaną ofensywę, zmierzającą do obniżenia stopy życiowej ludności pracującej. Jednocześnie, mimo licznych deklaracji na temat „nacjonalizacji" przemysłu, przeszło **80 proc. zakładów, które miały być upaństwowione, pozostało bezpośrednio w ręku monopolistów.**

„Trud" podkreśla, że ogłoszony przez komitet wykonawczy Partii Pracy manifest przedwyborczy, który ma być przedstawiony konferencji w Blackpool, **rozwiewa wszystkie złudzenia co do istoty polityki kierownictwa labourzystowskiego.**

Manifest ten, zawierający demagogiczne frazesy o „dobrodziejstwach", które przyniósł jakoby rząd labourzystowski brytyjskiej klasie robotniczej, **jest programem wzmagania wyzysku klasy robotniczej przez monopolistów i ich agentów.**

Organ Radzieckich Związków Zawodowych zwraca uwagę na to, że **przywódcy labourzystowscy, obawiając się, że szeregowi członkowie partii sprzeciwią się zdecydowanie temu programowi — przygotowują się do zastosowania w tym wypadku wszystkich możliwych środków presji i zastraszania.**

W tym celu władze labourzystowskie zwróciły się również z apelem do lokalnych organizacji partyjnych, **aby te nie uchwalały żadnych rezolucji i nie wysuwały żadnych postulatów programowych.** Lewicowym labourzystom dano do zrozumienia, że **jeśli będą w dalszym ciągu krytykowali politykę swych władz, to nie uzyskają poparcia w zbliżających się wyborach do parlamentu.**

Wbrew życzeniom przywódców Partii Pracy, organizacje lokalne uchwaliły już przeszło **200 rezolucji w sprawach zasadniczych.** W rezolucjach tych znajduje wyraz **powszechne niezadowolenie szeregowych członków Partii z obecnej polityki przywódców labourzystowskich.**

Protesty przeciwko polityce kierownictwa labourzystowskiego — konkluduje „Trud" — **poważnie niepokoją przywódców partii.** Nie jest tajemnicą, iż **zakaz urządzania manifestacji i demonstracji politycznych w Londynie, wydany przez labourzystowskiego ministra Chutera Ede, zmierzał do uniemożliwienia robotnikom wyrażenia w przededniu konferencji w Blackpool protestu przeciwko antyludowej polityce przywódców Partii Pracy.**

# Więzień paktu atlantyckiego

**Bandycki napad policji brytyjskiej na polski statek i porwanie siłą uchodźcy politycznego, znanego działacza antyhitlerowskiego, GERHARDA EISLERA, ma dwa aspekty. Jeden — to bezprzykładne pogwałcenie prawa międzynarodowego przez policję brytyjską, która ośmieliła się przeszkodzić kapitanowi statku w wykonaniu jego obowiązku. Drugi — to obraz brutalnego działania paktu atlantyckiego.**

Gerhardt Eisler jest uchodźcą politycznym. Podczas ponurych dni władzy hitlerowskiej w Niemczech, zbiegł on z ojczyzny, **szukając schronienia w Ameryce.**

Po zakończeniu wojny Eisler naprożno usiłował uzyskać zezwolenie na wyjazd ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec, gdzie — jak niejednokrotnie **podkreślał — pragnął pracą swą przyczynić się do demokratyzacji swej ojczyzny.**

### KOMISJA BADANIA DZIAŁALNOŚCI ANTYAMERYKAŃSKIEJ DZIAŁA...

Zamiast spełnienia tej naturalnej — zdawałoby się — prośby, wezwano Eislera przed osławioną Komisję Badania Działalności Antyamerykańskiej, a gdy odmówił składania zeznań, został skazany na karę więzienia za tzw. „obrazę Kongresu".

I znów Eisler musiał stać się uchodźcą politycznym. Tym razem, aby móc wrócić do kraju ojczystego.

Eislerowi udało się zbiec z terytorium USA i znaleźć schronienie na pokładzie polskiego statku „Batory". Departament Stanu dowiedział się o tym, gdy „Batory" nie był już na amerykańskich wodach terytorialnych.

Wydawało się początkowo, że antyhitlerowskiemu działaczowi uda się uniknąć dalszych prześladowań. Dzienniki amerykańskie dowodziły, że **Eislerowi już nic nie grozi**, bo przecież na wodach brytyjskich Anglicy nie będą mogli go aresztować.

### POLOWANIE NA NIEMIECKIEGO ANTYFASZYSTĘ

**Jednak prasa amerykańska pomyliła się.**

Departament Stanu rozpoczął **polowanie na Eislera** przy pomocy najbardziej nowoczesnej techniki. Posypały się iskrówki i rozporządzenia, wydane drogą radiową, **instrukcje dla... policji brytyjskiej.** Na wodach Atlantyku zastawiono sieci, by złapać w nie, płynącego do swego kraju, niemieckiego antyfaszystę.

Amerykański **egzekutor** paktu atlantyckiego otrzymał, zażądaną przezeń asystę policji brytyjskiej, która wystąpiła brutalnie pod rozkazami przedstawicieli Ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. Wypełniając nadgorliwie i służalczo rozkazy amerykańskiego protektora, „socjalistyczny" rząd Attlee-Bevina dowiódł, że — podpisując pakt atlantycki — wyrzekł się za jednym zamachem, zarówno suwerenności, jak i tradycji, z której Anglicy są dumni, tradycji udzielania azylu uchodźcom politycznym.

Gerhardt Eisler, **ściągany brutalnie z polskiego statku, stwierdził słusznie, że jest „pierwszym więźniem paktu północnoatlantyckiego, tego niesławnego przymierza dzisiejszej reakcji."**

**W obronie więźnia, przeciwko pogwałceniu praw ludzkich, wystąpili już i wystąpią wszyscy ludzie na świecie, którym drogie są hasła pokoju i wolności.**

### POGWAŁCENIE POLSKIEJ FLAGI PAŃSTWOWEJ

**Sprawę gwałtu policji brytyjskiej** na statku, płynącym **pod polską banderą, sprawę pogwałcenia** polskiej flagi państwowej, pogwałcenia przyjętych międzynarodowych zasad praw i porządku. **Rząd Polski, a wraz z nim całe polskie społeczeństwo określa jako poważny incydent.**

Eisler nie popełnił żadnego przestępstwa wobec prawa brytyjskiego i nie podlega brytyjskiej jurysdykcji. Wystąpienie policji brytyjskiej było pozbawione wszelkich podstaw prawnych. **Było to zwykłe użycie przemocy, takie, jakie demonstrują nam amerykańskie filmy gangsterskie.**

**Rząd polski, społeczeństwo polskie, narody i ludzie miłujący pokój i wolność, cały świat cywilizowany nie zamierzają tolerować w stosunkach międzynarodowych gangsterskich praw dżungli.**

**K. G.**

# Postępy elektryfikacji wsi radzieckiej

MOSKWA. Całkowita elektryfikacja wsi dokonana już w r. ub. na terenie obwodu swierdłowskiego otworzyła ogromne możliwości dla zastosowania energii elektrycznej w pracach rolniczych i w gospodarstwach kołchozowych.

Tak więc w rejonie **biełojarskim, na terenie którego łączna długość linii elektrycznych wynosi 750 km, młócenie zboża i oczyszczanie nasion odbywa się za pomocą elektryczności. W 21** kołchozach zbudowane zostały ruchome stacje transformatorowe, które umożliwiają młockę zboża bezpośrednio w polu. Dzięki gęsto rozbudowanej sieci elektrycznej w 16 kołchozach obsługiwanych przez bazenowski ośrodek maszynowo-traktorowy, orkę ziemi przeprowadza się za pomocą traktorów elektrycznych. Szerokie zastosowanie znalazła elektryczność w warsztatach kołchozowych, na fermach hodowlanych itd.

Tak więc ilość motorów elektrycznych w jednym tylko rejonie **biełojarskim wzrosła w ciągu roku z 280 na 600.** Zmechanizowane zostały zaopatrzenie **w wodę ferm hodowlanych, zainstalowane zostały specjalne urządzenia do polewania terenów, uprawy jarzyn itd.**

# Wbrew woli mas pracujących w Belgii

## zato zgodnie z „poglądami" króla — kolaboracjonisty socjalistyczny premier Spaak ratyfikował pakt atlantycki

BRUKSELA (PAP). — Dziennik **„Drapeau Rouge"**, komentując dyskusję w parlamencie belgijskim w sprawie ratyfikacji paktu północno-atlantyckiego, pisze:

Grupka ludzi, nie reprezentujących woli narodu belgijskiego, wyraziła zgodę w parlamencie na politykę, zagrażającą pokojowi i bezpieczeństwu Belgii.

**Jednakże prawdziwa większość narodu, większość złożona z ludu pracującego, nigdy nie uzna ratyfikacji paktu atlantyckiego, skierowanego przeciwko bohaterskim sprzymierzeńcom z okresu walk z najeźdźcą hitlerowskim".**

BRUKSELA (PAP). — Ogłoszono tu wywiad skompromitowanego współpracą z Niemcami króla Leopolda III, udzielony przedstawicielowi dziennika amerykańskiego **„New York Times".**

**W wywiadzie tym król-kolaboracjonista oświadcza, iż „całkowicie popiera politykę premiera Spaaka, zwłaszcza w kwestii przystąpienia Belgii do Unii Zachodniej i paktu atlantyckiego".**

**W polityce premiera „socjalistycznego" Leopold III znajduje „obraz własnych poglądów, które skłoniły go do współpracy z Niemcami".**

BRUKSELA (PAP). — W odpowiedzi na akcję monarchistów belgijskich, mającą na celu przyśpieszenie powrotu Leopolda III do kraju — organ socjalistyczny „Le Peuple" zamieścił **cykl artykułów i dokumentów kompromitujących „wygnańca szwajcarskiego" jako monarchę i człowieka.**

Po zanalizowaniu w pięciu kolejnych artykułach stanowiska króla w tragicznym okresie — w maju 1940 r. — jego antykonstytucyjnej decyzji pozostania w kontrolowanym przez wroga kraju, mimo wielokrotnych wezwań legalnego **rządu do podjęcia walki z hitlerowskim najeźdźcą u boku sojuszników,** „Le Peuple" opublikował rewelacyjne dokumenty o zachowaniu się Leopolda III podczas okupacji Belgii.

Z opublikowanych raportów **prof. uniwersytetu gandawskiego — van Straelena, szefa kancelarii Hitlera — dr Meisnera oraz gubernatora Belgii podczas okupacji — generała von Falkenhausena** wynika, że: 1) Hitler uważał Leopolda III za sprzymierzeńca, 2) Leopold III wysyłał depesze gratulacyjne Hitlerowi w dniu jego urodzin, 3) Leopold III pragnął być nieobecny w Brukseli w chwili wyzwolenia Belgii przez wojska sojusznicze i w tym celu zaproponował generałowi von Falkenhausenowi, aby Niemcy wywieźli go w głąb Rzeszy i 5) w porozumieniu z tymże generałem zredagował protest przeciwko swemu wywiezieniu z Belgii.

# Polscy pisarze i dziennikarze zwiedzają Lenigrad

MOSKWA (PAP). Delegacja dziennikarzy i pisarzy polskich przybyła do Leningradu, witana przez przedstawicieli leningradzkiego oddziału Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą i Związku Pisarzy Radzieckich.

W pierwszym dniu pobytu delegaci zaznajomili się z miastem i zwiedzili Muzeum Obrony Leningradu. Wieczorem goście zostali zaproszeni do Opery.

---

W. Ażajew — 144

# Daleko od Moskwy

— Póki pracujesz z wszystkich sił — jakoś nic — mówił. — Ale jak tylko się człowiek zatrzyma, aby nabrać tchu — źle się robi na duszy i sumienie dręczy: „Siedzisz tu, sukin synu, a Niemiec do Moskwy się rwie". Cała moja rodzina poszła na front. Zanim wstąpiłem na budowę, pracowałem w tartaku, woziłem traktorem drzewo. Pewnego razu zawezwali mnie przed Komisję Wojskową — ucieszyłem się, myślałem, że podanie moje zostało uwzględnione, że poślą mnie na wojnę, że zamienię traktor na tank. Jednakże postanowili inaczej — i skierowali tu. Żona moja jest także traktorzystką — obecnie pracuje nadal na tartaku.

— Towarzyszu Beridze, chciałbym się z wami radzić, mam pewną myśl, która nie daje mi spokoju.

Kowszow, leżąc na górnej półce, osłabł z gorąca. Twarz jego smagana stale wiatrami, płonęła. Patrzenie sprawiało ból oczu, ale spać mu się nie chciało. Nad lichym domkiem, ponad głowami, różnymi głosami wyła burza, jak gdyby gdzieś opodal zczepiły się w śmiertelnej walce jakieś olbrzymie zwierzęta. Silin mówił w podnieceniu: on z żoną posiadają oszczędności, są jeszcze młodzi, bezdzietni — postanowili więc kupić za pieniądze tank i pojechać nim razem z żoną na front. Tutaj zaś nie da się przeprowadzić tej sprawy. A może napisać do towarzysza Stalina?

— Moja rada jest taka, — odezwał się Beridze; Aleksy po jego głosie, po szczególnym brzmieniu i miękkości zrozumiał, że Silin wzruszył i zdziwił Jerzego Dawidowicza. — Budowy nie należy rzucać. A tank możecie kupić. To jest szlachetna myśl, każdy wam to powie.

Beridze milcząc, palił fajkę.

— Sam nie wiem, jak będzie lepiej, — westchnął Silin.

— W tej chwili mówię do was, jako towarzysz, nie zaś jako główny inżynier, któremu zależy, ażeby zatrzymać dobrego traktorzystę. A może towarzysz Stalin odpowie, że pomysł wasz jest nierealny, że trzeba, abyście budowali naftociąg. Przecież nie wątpicie chyba, że budowa jest także sprawą bojową, a każdy budowniczy — żołnierzem...

* * *

Aleksy przysłuchiwał się rozmowie i myślał swoje. Już od dziecka lubił poznawać nowe miejscowości i nowych ludzi. Zaczęło się to jeszcze od lekcji geografii, w szkole, i czytania książek podróżniczych. — Wyobrażenia nieznanych miejscowości były teoretyczne, oderwane i dlatego nierealne. I zawsze dziwiło go, że gdzieś niezależnie od niego, Aleksego Kowszowa, istnieje ktoś i jest czymś zajęty. Potem bywał nad Wołgą, a obecnie nad Adunem — ujrzał na własne oczy te miejscowości, przekonał się, że i tutaj żyją ludzie. Oczywiście, wiedział, że są to miejsca zamieszkałe. Ale to, co dotychczas istniało tylko w jego fantazji, potwierdzało się i to sprawiało mu zadowolenie. Od tej chwili obraz żył w jego świadomości pełen dźwięków i barw, od tej chwili wiedział, że tam, a tam mieszkają tacy, a tacy ludzie i robią to i to. Rybak, który przed chwilą odszedł pozostawił w duszy głęboki ślad, ciepłe poczucie koleżeńskości. Obecnie Aleksy wiedział: nad Adunem żyje i pracuje silny i odważny człowiek — Karpow, Iwan Łukaszewicz. I komsomolec Machow... I ten traktorzysta w ruchomym domku...

Zamknąwszy piekące powieki, wspominał wrażenia ostatnich dni. Adun — ogromna rosyjska rzeka, jawi się w jego wyobraźni wyraźnie i żywo. Zasiedlona jest przez wielu ludzi, z których każdy posiada swój odrębny wygląd, głos, postać, umiejętność. Obecnie łatwo było wyobrazić sobie przeszłość Adunu i najbliższą jego przyszłość, chociażby w związku z rurociągiem naftowym. Gdy przebywał na punkcie Rogowa, widział na własne oczy — niezliczone ognie budowy na obydwóch brzegach rzeki — i przekonał się, że w słowach Beridzego tkwiła prawda.

(D. c. n.)

# Na wczasy po zdrowie!

## Rady Zakładowe i Związki Zawodowe muszą zapewnić pełne wykorzystanie miejsc w uzdrowiskach

Z roku na rok wzrasta popularność tak znanej już dziś i docenianej **akcji wczasów pracowniczych.** Nie ma obecnie miejscowości uzdrowiskowej, ani klimatycznej, która nie roiłaby się tłumami przybyłych na zasłużony wypoczynek ludzi pracy z całej Polski. Piękne sanatoria, luksusowe wille przestały już być azylem dla bogatych snobów, rozbrzmiewają natomiast gwarem i śmiechem robotnic, górników i urzędników, przyjeżdżających tu po słońce i cudowne, górskie lub nadmorskie powietrze.

Jednak Fundusz Wczasów Pracowniczych za mało dotychczas zdziałał w tym kierunku, aby szeroki ogół zrozumiał, że na wczasy należy wyjeżdżać **nie tylko wiosną i latem,** ale w ciągu całego roku, że jesień i zima są także piękne w naszych górach karpackich i dolnośląskich.

W bieżącym roku obok dwutygodniowych **wczasów wypoczynkowych,** których organizowaniem zajmuje się wyłącznie Fundusz Wczasów Pracowniczych — instytucja powołana przez KCZZ, powstały także **wczasy lecznicze,** którymi zajmują się poszczególne OKZZ.

**Niestety, trzeba przyznać, że ludność pracująca naszego miasta zbyt mało jeszcze wie o tego rodzaju wczasach. Najlepszym tego dowodem jest ogromny procent niewykorzystanych miejsc. Bo w pierwszym turnusie na 230 miejsc, przeznaczonych dla całego województwa, wykorzystano zaledwie 30, w drugim na 205 — 85, w trzecim na 109 — 56, w piątym na 103 — 71 itd.**

OKZZ i związki zawodowe nie potrafiły dotychczas w dostatecznej mierze spopularyzować wczasów leczniczych wśród społeczeństwa, nie zdołały wytłumaczyć robotnikom i pracownikom, [illegible] wczasów tych należy korzystać w swoim własnym interesie, dla dobra swego zdrowia.

Wczasy lecznicze obejmują **3-tygodniowy pobyt w miejscowości kuracyjnej.** Za dwa tygodnie płaci kuracjusz tak, jak za normalne wczasy wypoczynkowe, trzeci tydzień opłaca Ubezpieczalnia Społeczna. Ubezpieczalnia pokrywa także koszta leczenia i wszelkich zabiegów lekarskich. Formalności, związane z otrzymaniem przydziału na owe wczasy, są dość proste. Składają się na nie: wizyta u lekarza fabrycznego lub rejonowego, następnie stawienie się na komisji lekarskiej Ubezpieczalni Społecznej. Na wczasy lecznicze przewidziane są nasze najlepsze uzdrowiska: **Kudowa, Lądek-Zdrój, Polanica, Świeradów, Cieplice, Ciechocinek, Busko, Krynica, Szczawnica i inne.**

Naprawdę niepowetowaną szkodą jest fakt, że dotychczas tak mało korzystano z tego dobrodziejstwa, jakim jest dla człowieka pracy, połączony z leczeniem wypoczynek w miejscowości uzdrowiskowej. Aby wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy, łódzka OKZZ postanowiła zreorganizować dotychczasowy system swej pracy. Oto, co pisze o swych planach kierownik referatu wczasów przy OKZZ, **tow. Czuba:**

„Ponieważ wczasy lecznicze mało są jeszcze znane wśród naszego społeczeństwa, co sprawia, że nasz przydział na owe wczasy nie jest całkowicie wykorzystywany, planujemy w następnym miesiącu zreorganizować pracę OKZZ w tym kierunku. Dotychczas ani poszczególne oddziały Związków Zawodowych, ani zakłady pracy nie uczestniczyły w propagowaniu wczasów, nie brały na siebie odpowiedzialności za niewykorzystanie miejsc w domach kuracyjnych. Obecnie każdy oddział Związków Zawodowych otrzyma odpowiedni przydział miejsc na wczasy lecznicze. Miejsca te z kolei rozdzieli między wszystkie podległe sobie zakłady pracy, które ze swej strony obowiązane będą listę swą przesłać każdorazowo do OKZZ. Skutkiem tego referat wczasów będzie dokładnie wiedział, gdzie kontyngent nie został wyczerpany, gdzie sprawę tę potraktowano niedbale. Jesteśmy pewni, że reforma ta przyniesie pomyślne rezultaty, że ani jedno miejsce, przeznaczone dla wczasowiczów wymagających leczenia, nie pozostanie wolne".

Do tych słów wypadałoby chyba dodać, że szkoda, iż tak późno (połowa maja!) OKZZ na serio poczęła zajmować się tą sprawą. Obecnie więc również na Rady Zakładowe spada obowiązek doboru w swym zakładzie pracy ludzi, których zdrowie naprawdę wymaga leczenia. Wielu z nich trzeba zachęcić do wyjazdu na kurację. Rady Zakładowe muszą akcję tę prowadzić stale, żeby w ciągu całego roku, na wszystkie turnusy, listy kandydatów były całkowicie wypełnione, ażeby i w tej dziedzinie zlikwidować marnotrawstwo i nieudolność.

Hasło **„na wczasy po zdrowie"** staje się coraz bardziej realne. OKZZ, Związki Zawodowe i Rady Zakładowe muszą tak zorganizować akcję wczasów, żeby **w ciągu całego roku** korzystali z nich wszyscy, potrzebujący odpoczynku i poratowania zdrowia.

**H. Sam.**

*Delegaci na II Kongres Związków Zawodowych*

# Tow. Anna Ramus — tkaczka z PZPB Nr 1

— II Kongres Związków Zawodowych będzie miał historyczne znaczenie dla całej polskiej klasy robotniczej — mówi tow. **Anna Ramus,** która na Kongresie reprezentować będzie **załogę Nowej Tkalni PZPB Nr 1.** Dlaczego takie jest zdanie znanej przodownicy pracy, tkaczki „najwyższej jakości"!

— Będzie to pierwszy Kongres Związków Zawodowych od czasu połączenia się partii robotniczych. Kongres Zjednoczeniowy — ciągnie tow. Ramusowa — zespolił nas ideologicznie, stworzył jedną partię, która reprezentuje wolę i dążenia wszystkich ludzi pracy. Robotniczy ruch zawodowy jest już zjednoczony od 1945 roku. Minęły już czasy, gdy obok klasowych istniały reakcyjne związki zawodowe. Ale mimo to wiele jeszcze pozostało do zrobienia.

Zadaniem obecnego, II Kongresu będzie zanalizowanie dotychczasowej działalności związków, pogłębienie i rozszerzenie pracy organizacji związkowych w całym kraju.

— Uważam, że Związki Zawodowe dużo jeszcze mają do zrobienia w tym kierunku, żeby przyczynić się do rozszerzenia i pogłębienia ruchu współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo przecież odgrywa ogromną rolę w wykonaniu naszych planów gospodarczych w walce o dobrobyt dla całego narodu, w walce o socjalizm. Na terenie swojej fabryki tow. Ramusowa przekonała się, że Związki Zawodowe powinny na większą skalę zorganizować wczasy rodzinne. Wiele kobiet tylko dlatego nie wyjeżdża na odpoczynek, gdyż nie ma z kim zostawić swych dzieci. Jestem pewna, że jeśli w każdym uzdrowisku, w każdej miejscowości klimatycznej będzie dom dla matki i dziecka, wtedy robotnice zawsze wykorzystają przysługujący im okres wczasów. Zbyt mało rozpowszechnione są u nas również wczasy lecznicze, tak bardzo ważne dla człowieka pracy, który w ciągu roku często nie ma czasu, albo warunków na leczenie się. Praca Związków Zawodowych powinna iść w tym kierunku, aby robotnik, którego stan zdrowia naprawdę wymaga kuracji leczniczej, mógł z niej skorzystać bez żadnych trudności.

Dużo jeszcze jest do zrobienia także w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Związki Zawodowe za mało interesują się pracą świetlic fabrycznych, organizacją zespołów samokształceniowych. O wszystkich tych sprawach będę mówiła jako delegat na II Kongresie Związków Zawodowych i będę się domagała zlikwidowania istniejących tu i ówdzie usterek. Sądzę, że i wielu innych delegatów dokładnie omówi dotychczasowe wyniki pracy na swych terenach.

II Kongres postawi przed ruchem zawodowym **nowe zadania**, opracuje **nowe metody działania.**

Uważam za niemały zaszczyt możność uczestniczenia w tak ważnych obradach, które będą miały ogromne znaczenie dla ruchu zawodowego w naszym kraju.

**H. Sam.**

# To i owo

## Sprawy miłe i niemiłe

*Pisząc sprawozdanie z wydanej nakładem PZWS pracy kronikarza Galla Bezimiennego — „Wielkie czyny Bolesława Krzywoustego" — ob. Stanisław Józefowicz (klerykalne „Słowo Powszechne" Nr 128) stwierdza m. innymi, co następuje:*

*„Miłe dla katolickiego czytelnika brzmią słowa pochwały we wstępie do kroniki, pod adresem arcybiskupa Marcina i biskupów: Szymona, Pawła, Maura i Żyrosława, ówczesnych duchownych podpór państwa. Ci to czcigodni starcy nie tylko utwierdzali podbudowę organizacji Kościoła w Polsce, ale i reprezentowali tradycję krajową...".*

*Zgadzamy się, że to może być miłe dla katolickiego czytelnika dowiedzieć się, iż za pierwszych Piastów niektórzy dostojnicy kościelni, „stanowili podporę państwa i reprezentowali tradycję krajową". Tymbardziej jednak chyba musi być przykre dla katolickiego czytelnika zdawać sobie sprawę, że następnie, a nie daleko szukając — za naszych czasów dygnitarze Kościoła występują aktywnie przeciw państwu reprezentując „tradycje" obce i wrogie naszemu krajowi. I tak np. mili sercu satrapów hitlerowskich biskupi: Lorek, Czajka czy Adamski znieważają tylko swoją antypatriotyczną postawą pamięć biskupów: Szymona, Pawła czy Maura...*

## Spryciarze z Bari i... ze „Słowa Powszechnego"

*W rocznicę niesławnej śmierci Mussoliniego odbyły się w wielu miastach Włoch „uroczystości żałobne, zorganizowane staraniem chrześcijańsko-demokratycznego rządu de Gasperi'ego. Oczywiście, na tę wzniosłą intencję odprawiono w w-w miastach uroczyste msze żałobne.*

*Po mszy za duszę Mussoliniego w katedrze w Bari doszło do takich manifestacji ze strony wzburzonej ludności, iż tamtejsza kuria arcybiskupia — dla podtrzymania nadwątlonego kredytu w społeczeństwie katolickim — uznała za konieczne wydać taki oto, diablo sprytnie zredagowany komunikat: „zakazuje się odtąd odprawiania mszy św., które jeszcze pewne osoby zakupują w oznaczone dni dla zmarłych. Zmarłych tych można uczcić, uczestnicząc w codziennych mszach".*

*Wiadomość powyższą opatruje „Słowo Powszechne" tytułem: „Kościół nie modli się za Mussoliniego". (??). Nie modli się? No, to skąd owe msze żałobne z okazji rocznicy śmierci? A zagrzewanie do codziennych modłów za duszę zbira faszystowskiego? Czyż nie dostatecznie jasno mówi komunikat kurii arcybiskupiej w Bari?*

**Et.**

*Nasi korespondenci fabryczni piszą*

# Zwiększymy produkcję — poprawimy stan bezpieczeństwa pracy

## Załoga PZPB Nr 4 — na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Pracownicy PZPB Nr 4 Oddział II na ogólnym zebraniu załogi postanowili uczcić II-gi Kongres Związków Zawodowych dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Oddział gospodarczy przyrzekł doprowadzić do porządku i oczyścić magazyny odpadków. Stolarnia — wobec częstych braków skrzyń w przędzalni — postanowiła wyprodukować taką ilość skrzyń, która w zupełności pokryłaby zapotrzebowanie. Oddział mechaniczny zobowiązał się do dnia otwarcia Kongresu uzupełnić brakujące ochrony dla pasów na maszyny, zwiększając w ten sposób znacznie bezpieczeństwo pracy. Dalsze oddziały, jak przygotowawczy, obrączkowy i przewijalnia mają uporządkować i oczyścić tereny fabryczne.

**R. Stefaniak**
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB Nr 4

# Opiekujemy się szkołą wiejską

Nasza przyjaźń ze wsią Witonia pow. łęczyckiego datuje się od niedawna, lecz nosi wszelkie zadatki przyjaźni trwałej i serdecznej. Już nasze pierwsze wizyty w tej wsi wytworzyły między miejscowymi chłopami a robotnikami Gazowni Miejskiej bardzo serdeczne stosunki.

Niewątpliwie przyczynił się do tego fakt objęcia przez nasze przedsiębiorstwo szefostwa nad szkołą powszechną, mieszczącą się w tej wsi. Pierwszym krokiem na drodze do zawiązania bliższych stosunków na tym odcinku było wybranie przedstawiciela Gazowni do Zarządu Komitetu Rodzicielskiego. W ten sposób załoga nasza będzie zawsze dobrze poinformowana o potrzebach szkoły i będzie mogła przyjść jej na czas z pomocą.

Nie tylko jednak najmłodszych mieszkańców wsi Witonia wzięliśmy pod opiekę. W ubiegłym miesiącu wysłaliśmy do wsi ekipę remontową naszych zakładów celem przeprowadzenia remontów maszyn i narzędzi rolniczych.

Z tej okazji sekretarz podstawowej organizacji partyjnej zwołał zebranie mieszkańców gminy Witonia, na które i my zostaliśmy zaproszeni. Na zebraniu tym zapadła uchwała utrzymania stałej, obustronnej łączności między mieszkańcami gminy Witonia, a załogą Gazowni Miejskiej.

**W. Batory**
korespondent fabryczny „Głosu" z Gazowni Miejskiej

# Udana i celowa impreza

# Wystawa gazetek ściennych

## wzbudza duże zainteresowanie



— „Wystawa „Gazetek Ściennych" — udana i bardzo celowa, gdyż służy popularyzacji tych gazetek, będących ważnym środkiem wychowania mas pracujących" — pisze w pamiątkowej księdze jeden ze zwiedzających Wystawę.

„Oby więcej takich wystaw!" — streszcza krótko swe wrażenia ktoś [illegible]

„Wystawa Gazetek Ściennych daje dużo materiału porównawczego. Należy przynajmniej raz w roku organizować podobne imprezy".

Są też głosy, omawiające poszczególne gazetki. [illegible] zwrócił uwagę gazetka Elektrowni Łódzkiej, „Torowiec" i gazetki ZZK.

Ob. Chojnacka pisze: „Na ogół wszystkie gazetki robią bardzo miłe wrażenie. Ja osobiście, jako kobieta, chciałabym, aby kobiety częściej zabierały głos w gazetkach ściennych, lub organizowały takie gazetki, jak np. gazetka Ligi Kobiet".

Nie brak też głosów krytyki: „Uważam, że w gazetkach ściennych poświęca się zbyt mało miejsca systemowi „O" i współzawodnictwu pracy. Jako pocztowiec stwierdzam, że Wystawa dała mi dużo myśli uzupełniających dla naszej gazetki pocztowej".

Widać z powyższych wypowiedzi, że Wystawa znajduje żywy oddźwięk i budzi wielkie zainteresowanie.

Ludzie pracy, zwiedzający Wystawę, zobowiązują się do przyprowadzenia na nią swych kolegów i towarzyszy.

Tak na przykład tow. Ksawera Nowak z Centrali Tekstylnej po obejrzeniu Wystawy zobowiązała się zorganizować wycieczkę członków podstawowej organizacji partyjnej i ZMP-owców swego zakładu.

Tow. Kubiak, sekretarz dzielnicy Śródmieście-Lewa, postanowił zainteresować Wystawą te zakłady pracy z terenu swej dzielnicy, które nie mają gazetek ściennych.

Bawiący służbowo w Łodzi kierownik personalny Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego z Bielska po obejrzeniu Wystawy przyrzekł założyć gazetkę ścienną w PZPW po powrocie do Bielska.

* * *

Wystawa jest otwarta codziennie w godzinach 10 — 18. Wstęp wolny. A więc robotnicy łódzkich zakładów pracy — zwiedzajcie ją tłumnie! **(s. w.)**

# Urząd Pocztowo-Telegraficzny ma głos!

Od kilku miesięcy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny przysyła nam rachunki za aparat telefoniczny Nr 131-34, który jest nieczynny i mimo kilkakrotnych interwencji w Urzędzie Telefonicznym, nie został do tego czasu jeszcze zainstalowany. Monity w tej sprawie wysłaliśmy kolejno w styczniu, w lutym i w marcu br. — wszystkie jednak bez skutku.

Zakłady nasze—PZPB Nr 4 to wielki kombinat, składający się z pięciu oddziałów, położonych w różnych punktach miasta. Ze względu na dobro produkcji, konieczne jest szybkie porozumiewanie się z tymi oddziałami. Urząd Telefoniczno-Telegraficzny nie tylko, że nie odpowiada na nasze prośby w sprawie aparatu, ale ustawicznie przysyła rachunki za nieczynny telefon.

**Zdzisław Kłodawski**
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB Nr 4

# Największa zbiórka w Polsce

## 150 tysięcy kwestarzy — zebrało przeszło 45 miln. zł. w dniu 1-Maja

Według prowizorycznych zestawień, zbiórka na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie, przeprowadzona w całym kraju w dn. 1 maja, przyniosła z górą 45 milionów zł. Była to największa zbiórka, jaką kiedykolwiek przeprowadzono w Polsce, czego dowodem są zarówno same wyniki finansowe, jak liczba 150.000 kwestarzy, uczestniczących w zbiórce spośród członków Partii, Zw. Zaw. i młodzieży.

Pierwszomajowa zbiórka na CDM była konkretnym dowodem pomocy klasy robotniczej i ludu pracującego w budowie wielkiego, socjalistycznego ośrodka młodzieży.

# Robotnicy — chłopom

W ubiegłą niedzielę, organizacja PZPR przy naszych zakładach wysłała swych delegatów do gromady Niesułków w pow. brzezińskim, by w ramach „Tygodnia Książki i Oświaty" wręczyć gromadzie bibloteczkę, składającą się z **136 tomów.** Chłopi przyjęli dar nasz z ogromną wdzięcznością. Przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej, **ob. Misiak,** podkreślił to w słowach pełnych serdeczności.

Odpowiedzieli mu przedstawiciele naszych zakładów — **tow. Sikorski, tow. Szmytkowski i tow. Kalinowska.**

Dzieci wiejskie podziękowały nam recytacją pięknych, okolicznościowych wierszy. Oklaskiwali je nie tylko robotnicy PZPJG Nr 8, nie tylko niesułkowscy chłopi, ale i ludność sąsiednich wsi, albowiem wieść o tej uroczystości obiegła okolicę.

**S. Bocheński**
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPJG Nr 8




DROGI PROMYKU!

Zapisałem się do drużyny harcerskiej. W przyszłym miesiącu będę składał przyrzeczenie. Cieszę się z tego niezmiernie. Ale, gdyby tak ktoś powiedział mi przed dwoma miesiącami, że będę harcerzem, to bym mu odpowiedział, że buja i tyle. A co mnie tak zachęciło do wstąpienia do harcerstwa, to Ci Drogi Promyku opiszę. W naszej szkole nie było drużyny harcerskiej, jakoś tak się składało, że o tym, aby i u nas powstała drużyna nie myśleliśmy. Zresztą chłopcy z naszej szkoły utworzyli dwa „kluby" sportowe i te nas całkowicie zajmowały. Rozgrywaliśmy między sobą ciągle mecze w siatkówkę, szczypiorniaka, piłkę nożną, ba, nawet urządziliśmy wyścigi na rowerach. Jednym słowem uprawiamy sport wszechstronnie. Ale jak się tak gra ciągle między sobą, to zawody stają się mniej interesujące. Zwołaliśmy więc wielką naradę sportową i wydaliśmy mecz w siatkówkę sąsiedniej szkole. W siatkówkę graliśmy dobrze, więc pewni byliśmy zwycięstwa. Na umówiony dzień przygotowaliśmy boisko i wszystkie koleżanki i kolegów, aby bili nam brawo i oglądali nasz sukces. Ale nasze zamierzenia poszły swoją drogą i wynik meczu swoją. Zaraz przed meczem niespodzianka. Nasi przeciwnicy przyszli równo dwójkami w mundurach harcerskich, ustawili się na komendę w dwurzędzie i przywitali nas okrzykiem. To nam trochę zaimponowało, bo trzeba przyznać, że u nas porządku nie było, krzyki, hałasy, każdy starał się być „ważny". A potem wielka „blama" na boisku. Pokłóciliśmy się o stanowiska, aż sędzia zawodów zwrócił nam uwagę. Tymczasem harcerze zawodnicy z drugiej szkoły, szybko i sprawnie ustawili się na boisku i... aż wstyd mi się przyznać, szybko dali nam takiego „łupnia", że nawet nasi zwolennicy zaczęli gwizdać. Cóż, mieli wspaniałą technikę, a my, choć często graliśmy, ale bez techniki, ot tak, aby piłkę przepchnąć na drugą stronę. Ich serwy i szczupaki rozbiły naszą drużynę w drobny mak.




Przegrana dopiero wywołała burzę w naszych „klubach"! Na nadzwyczajnym zebraniu wyleciały z funkcji oba zarządy, po czym zrobił się nieprzewidziany mecz bokserski pomiędzy uczestnikami zebrania.

I odtąd z drużyną harcerską zaczęliśmy utrzymywać coraz częstsze kontakty. Najpierw sportowe, potem zaprosili nas na akademię, na boisko, wreszcie urządzili dla nas pokazową zbiórkę harcerską. Praca w harcerstwie zaczęła nas coraz bardziej interesować i imponować nam. Aż dziwnym nam się wydawało, że przed tym tak mało o niej wiedzieliśmy. Ale potrzeba było dopiero „odkrycia" Franka aby zrobić to co już dawno powinno było nastąpić. Franek na zebraniu samorządu szkolnego wysunął wniosek, aby zorganizować w naszej szkole drużynę harcerską. Ależ oczywiście, to jest konieczne, bez drużyny ani rusz, tam jest wspaniała praca młodzieżowa, instruktor sportowy, obóz letni, porządek, rozkaz; mundury — sypały się uwagi, je-, den starał się przekrzyczeć drugiego. Potem udaliśmy się z delegacją do tej „naszej" drużyny, oni nam poradzili co mamy dalej robić, przyrzekli pomoc i paru funkcyjnych na zastępowych u nas, w naszej drużynie, dopóki sami swoich nie wyszkolimy. Z komendy hufca przysłali nam drużynowego, morowego kolegę. Odrazu przypadł nam do serca. I teraz mamy już swoją drużynę harcerską, na razie na próbie ale jestem najmocniej przekonany, że próbę zdamy jak najlepiej, bo trzeba widzieć nasz zapał, chęć do pracy, aby przekonać się o tym. Od całej naszej drużyny przesyłam Ci harcerskie pozdrowienie. Czuwaj!

Edek Malina

## Druhenkom z Łęczycy

Jak mogłem wywnioskować z Waszego listu, wstąpiłyście niedawno do harcerstwa i jesteście jeszcze zupełnie poza właściwą pracą organizacyjną. Nie sądzę jednak, aby było aż tak źle, że nic nie umiecie. Przyszłyście do harcerstwa, aby poznać życie i pracę zorganizowanej gromady dziewcząt, aby pokochać ideę wspólnej pracy, aby przygotować się do świadomej i czynnej służby dla narodu, opartej na jego umiłowaniu, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honorze. Przez zbiórki, wycieczki, pracę i zabawę w zastępie wyrobicie w sobie te zalety. Widzicie więc, że w zastępie trzeba kształcić swój charakter, rozwijać swą tężyznę fizyczną, a „nie umieć" można tylko wiązania węzłów, nowej piosenki, czy znaków topograficznych na mapie. Ale i to poznacie. Technika harcerska jest bardzo ciekawa i na zbiórkach zastępu, a potem na obozie letnim dużo jej poznacie. Praca w zastępie odkryje przed Wami wiele, wiele ciekawych rzeczy, a po rzetelnej nauce i pracy da Wam chwile wspaniałej, wspólnej zabawy, tym bardziej, że macie w szkole jak piszecie, — doskonałe warunki dla pracy drużyny. A zastępowa Wasza jest jedną z najstarszych korespond. „Promyka" Lusia Binderówna, o której wiemy, że dużo serca i umiejętności kładzie w swoją pracę.

Życzę Wam, byście jak najszybciej poznały harcerstwo i mam nadzieję, że następny list od Was utwierdzi mnie w tym przekonaniu.

Redaktor




Wysoki, sosnowy las urywał się nagle, odsłaniając wielką połać gołej ziemi, gdzie niegdzie poprzerastanej rudymi plamami wrzosowisk i pokręconymi dziwacznie pędami krzewów. Wiosenny, jeszcze chłodny wiaterek hulał sobie bez przeszkód po tej nagiej polanie, pogwizdywał wesoło hen w górze, wśród koron miarowo, majestatycznie kołyszących się smukłych sosen. To znów ciekawie zaglądał pod mały okopcony kociołek wiszący nad ogniskiem na skraju lasu i co chwilę wydmuchiwał spodeń kłęby siwego dymu. Uhu! Uhu! Kształtowało się wśród gryzącego dymu dwóch kuchcików w harcerskich mundurach. Pocierali zaczerwienione oczy pociągali nosami i co chwila mieszali drewnianą łyżką w kociołku smakując z głośnym cmokaniem przygotowywaną strawę. Te Wojtek — odezwał się mniejszy zza kłębów pary i dymu — żebym nie zdawał na sprawność kucharza, to by mnie żadna siła nie utrzymała przy tej kuchni. Wolałbym sam 10 drzewek zasadzić — dodał i spojrzał tęsknym wzrokiem na szereg żwawo uwijających się na polanie postaci w harcerskich mundurkach. To ich zastęp wybrał się na wycieczkę, na której chłopcy postanowili zasadzić kilkadziesiąt drzewek na wyrębie leśnym. Wiadomo przecież, że po wojnie mamy mało lasów, a chcemy, żeby ich było jak najwięcej, więc trzeba sadzić młode drzewka by poprawić nasz drzewostan. A przecież harcerze dobrze rozumieją, jakie znaczenie dla kraju mają lasy i kochają lasy. Takich polan, jak ta, na której sadzą drzewka harcerze z zastępu „Żubrów" jest bardzo dużo w naszym kraju, tysiące i potrzeba tysiące takich „Żubrów"; aby ziemia znów pokryła się szumiącym, pięknym lasem.

Wiesz — rzekł ten wyższy, Wojtek — na ostatniej zbiórce zastępu, kiedy omawialiśmy dzisiejszą wycieczkę do lasu, postanowiliśmy, że ten przez nas zasadzony las, nazwiemy „lasem Żubrów" i będziemy do niego urządzać wycieczki, gdy podrośnie. Uhu! Uhu! — zakształtował się znów dymem, aż mu się oczy załzawiły. A mniejszy Józek zawzięcie mieszał bulgoczącą przyjemnie w kociołku zupę. Poczem zaczerpnął trochę łyżką, posmakował — „No; no — mruczał do siebie, kręcąc głową — nawet mama lepiej w domu nie ugotuje". — Wojtek — krzyknął do towarzysza — Gwiżdż na obiad, zupa gotowa!

## SYNOWIE

Dwie kobiety czerpały wodę ze studni. Podeszła do nich trzecia, a jakiś staruszek [illegible] na kamieniu obok, aby odpocząć.

Mówi jedna kobieta do drugiej:

— Mój synek jest sprytny i silny. Nikt go nie zmoże!

— Mój śpiewa jak słowik. Nikt takiego głosu nie ma!

A trzecia kobieta milczy.

— Czemu ty o swoim synu nic nie mówisz? — zapytały sąsiadki.

— Cóż mówić? — odpowiada kobieta — nie ma w nim nic osobliwego.

Nabrały kobiety pełne wiadra wody i poszły. A staruszek za nimi.

Idą kobiety, przystają co chwila: ręce bolą, woda chlapie, w plecach łamie. Na spotkanie wybiega trzech chłopców. Jeden przez głowę koziołki [illegible], niczym akrobata Zachwyciło to kobiety.

Drugi piosenkę śpiewa, jak słowik trele wywodzi — słuchają kobiety...

A trzeci do matki podbiegł, wziął od niej ciężkie wiadra i poniósł je.

Kobiety pytają staruszka:

— No cóż? Jacy są nasi synowie?

— A gdzież oni? odpowiada staruszek. — Ja tylko jednego syna widzę!

Tłum. z ros. J. Bojar

**Redaktor przeprasza uczestników 3 konkursu „PROMYKA" za to, że nagrody wysłał z opóźnieniem**




KOCHANY „PROMYKU"!

Dawno nikt z nas do Ciebie nie pisał, aż nareszcie ja odważyłem się napisać. Mieliśmy ostatnio dużo pracy w ogródku, ale już wszystko skończone, posiane i posadzone. Obecnie codziennie rano chodzimy do ogródka oglądać, jak nasze zagonki zaczynają zielenić się. Na kwietnikach bielą się narcyzy, a my się tak cieszymy, bo przecież to nasza praca. Przystąpiliśmy do współzawodnictwa, czyj zagonek będzie najładniejszy i wyda najlepszy plon. 1 Maja obchodziliśmy Święto Pracy. Byliśmy w Buczku, gdzie zebrały się wszystkie szkoły z naszej gminy.

Po południu wyświetlano dla nas krótkometrażowy film, następnie odbyła się akademia pierwszomajowa, w której i my wzięliśmy czynny udział z czego byliśmy bardzo dumni.

Drogi „Promyku", na zakończenie „Tygodnia Oświaty" w naszej gminie odbyła się „Wystawa Książki. Nasza szkoła wystawiła biblioteczkę ofiarowaną przez Ciebie „Promyku".

Pozdrowienia dla koleżanek i kolegów z „Promyka" oraz dla Pana Redaktora w imieniu dzieci ze szkoły w Woli Buczkowskiej przesyła

**Marek Byjoch, kl. III.**

OTO ZAGADKA. UŁOŻONA PRZEZ MARKA: — „Ma dwie ręce, dwie nogi i pierze".

**DROGI MARKU, DROGIE DZIECI Z WOLI BUCZKOWSKIEJ.**

Stęskniłem się za Wami, kochane dzieciaki. Uradowałeś mnie, Mareczku, swoim listem. Wasza szkoła jest naprawdę szkołą pracy, dumni możecie być ze swego ogródka. Nie zapominajcie tylko napisać mi kto zwyciężył we współzawodnictwie. Ciekawi mnie także, na czym polegało Wasze uczestnictwo w międzyszkolnej akademii 1-majowej. Cieszy mnie, „że potrafiliście wziąć czynny udział w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy".

Wpłyń, Marku, na kolegów i koleżanki, żeby nie tylko odpowiedzieli na moje pytania, ale napisali więcej o swojej wsi i szkole.

Pozdrawiam serdecznie całą Waszą szkolną gromadkę.

**Redaktor**

KOCHANY „PROMYKU"!

My, uczniowie i uczennice klasy VI i VII szkoły ogólnokształcącej im. Kazimierza Promyka, w związku ze Świętem klasy robotniczej postanowiliśmy wykonać do wakacji, co następuje:

Dołożyć wszelkich starań, aby w drugim półroczu 49 roku szkolnego nie było ani jednego ucznia z oceną zmniejszoną ze sprawowania.

Będziemy usilnie pracować nad poszczególnymi przedmiotami nauczania, aby na naszych wykazach były tylko oceny bardzo dobre. Zorganizujemy pomoc koleżeńską dla słabszych koleżanek i kolegów, którym będziemy służyć radą i objaśnieniami. Przyrzekamy, że nie będziemy opuszczać lekcji bez ważnych powodów. Na lekcję będziemy przychodzić punktualnie. Podczas lekcji będziemy karni i uważni. Wszystkie prace domowe będziemy starannie wykonywać. W szkole będziemy się tak zachowywać, aby ułatwić pracę naszym wychowawcom i nauczycielom.

Pragniemy sprawić radość swym rodzicom i opiekunom przez polepszenie naszego zachowania i wyników w nauce. Przez osiągnięcie lepszych wyników w pracy szkolnej pragniemy stać się dobrymi obywatelami i budowniczymi socjalistycznej Polski, upodabniając się do tych robotników i pracowników umysłowych, którzy stanęli do współzawodnictwa pracy, aby przyspieszyć odbudowę i przebudowę naszej Ojczyzny.

Hasłem naszym jest:

„Pracą, pilnością i wytrwałością zdobędziemy dobre promocje do klas starszych".

**Giegier Cecylia**
**Klasa VI**

**DROGA CESIU!**

Przypuszczam, że Wasz Czyn Majowa trwa, że konsekwentnie staracie się wcielać go w życie na każdej lekcji i nie zapominacie o nim również w domu.

„Promyk" wierzy, że wywiążecie się ze swych zobowiązań.

**Redaktor.**

HENKOWI KABALCOWI

Dziękujemy za ładne rysunki.

**„PIETRKOWI"**

Cieszy mnie Twoja słuszna ambicja, aby ze „średniaka" stać się celującym uczniem. Pilny z Ciebie chłopiec, [illegible] jeśli już teraz przygoto[illegible]esz się do egzaminów wst[illegible]nych. Samo nazwisko reda[illegible]ora naczelnego i kierow[illegible]ków poszczególnych dzia[illegible]w „Głosu Robotniczego" [illegible]e wiele Ci powie. Jeśli [illegible]ę to bardzo ciekawi, przy[illegible]ź do Redakcji, a wtedy [illegible]nasz ich osobiście. [illegible] korespondent „Promy[illegible] masz do tego prawo.

**Redaktor.**

## Z życia Partii

**UWAGA! PZPR-owcy studenci Politechniki Łódzkiej Wydziału mechanicznego i chemicznego.**

Dnia 17. V. br. we wtorek o godz. 20 w lokalu Dzielnicy Śródmiejskiej PZPR (Piotrkowska 57) odbędzie się zebranie koła Mech. Chem. PZPR przy Politechnice Łódzkiej.

**UWAGA! Uczestnicy kursu samokształceniowego!**

W dniu 17 bm. o godz. 17.00 w Centralnej Szkole PZPR, ul. Kościuszki 35, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich uczestników kursu samokształceniowego, na którym referat na temat: „Początki polskiego ruchu robotniczego" wygłosi Kierownik Działu Naukowego Centr. Szk. PZPR, tow. Berler.

Wobec ważności spraw obecność uczestników kursu jest bezwzględnie obowiązkowa.

Wydz. Propag., Oświaty i Kult. KŁ. PZPR.

# Kiedy staną pierwsze budynki osiedla na Bałutach?

## Żółwie tempo robót musi natychmiast ulec przyśpieszeniu

### ZOR-owi i PPB nie wolno lekceważyć swych zobowiązań

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę **budowy osiedla robotniczego na Bałutach przez Zakład Osiedli Robotniczych.** Wskazywaliśmy jeszcze zimą — w lutym br. — na brak przygotowań do rozpoczęcia właściwych robót i domagaliśmy się jak najszybszego ich rozpoczęcia, przynajmniej — wczesną wiosną. Spodziewaliśmy się, że ze względu na wielką wagę **zagadnienia mieszkaniowego w naszym mieście** — ZOR wywiąże się z tego zadania.

Tymczasem — kamień węgielny pod nową budowę położony został stosunkowo późno — gdyż dopiero 30 kwietnia br.

Co się od tej chwili na budowie zmieniło, czy prace posunęły się naprzód — stwierdziliśmy naocznie w dniu wczorajszym.

Na zachodnim terenie wygląda prawie tak, jak przed przeszło dwoma tygodniami. Zainstalowano tu wprawdzie olbrzymią kopaczkę, która, jak nas informują, potrafi w ciągu 8-iu godzin wydobyć około 120 metrów sześciennych ziemi, ale widać — kopaczka, to jeszcze nie wszystko... Wykopy pod fundamenty nieznacznie tylko pogłębiono i rozszerzono.

Nie lepiej przedstawia się praca przy wykopach pod fundamenty we wschodniej części terenu. Natrafiono tu wprawdzie na dużą ilość starych murów, które rozbija się sprężarkami lub kilofami i klinami. Widocznie jednak brak właściwego kierownictwa i tu również wywiera swój fatalny wpływ na **żółwie tempo robót.**

Zbliżamy się do grupy robotników, zajętych ładowaniem wykopanej ziemi na wozy. Pracują dopiero od czterech dni. Przyjechali ze wsi Brzeziska „Robota jest ciężka — mówią, ale staramy się podołać. Mieszkamy na terenie budowy w jednym z domów, który później będzie rozebrany. Wykańcza się obecnie barak, gdzie będą się mieścić umywalnie i natryski, oraz kuchnia i jadalnia.

Tak więc ze strony robotników budowlanych istnieje dobra wola i chęć pracy oraz chęć wypełnienia swych zadań. Tym bardziej więc dziwny wydaje się fakt, że roboty tak powoli posuwają się naprzód.

Tempo robót pozwala przypuszczać, że ZOR będzie miał wiele trudności przy terminowym wywiązaniu się ze swych zobowiązań wybudowania w roku bież. 400 mieszkań. A nikt go przecież nie zwolni od obowiązku wykonania planu.

Sprawy tej **nie wolno lekceważyć.** ZOR wspólnie z Państwowym Przedsiebiorstwem Budowlanym, któremu powierzono roboty na tym terenie, musi jak najszybciej zmobilizować wszystkie siły, by zadanie wypełnić i nadrobić czas stracony w okresie wiosennego sezonu budowlanego. Czeka na to całe społeczeństwo łódzkie.

H.

# Miasto i jego bolaczki

## Czytelnicy nasi zwracają uwagę...

**Ob. JÓZEF PIASKOWIAK**, robotnik Państwowych Zakładów Przemysłu Pończoszniczego Nr 2, otrzymał jako przodownik pracy brązowy Krzyż Zasługi. Ma duże trudności mieszkaniowe:

— Z rodziną składającą się z żony i dwojga małych dzieci zajmuje maleńki pokój sublokatorski. Urząd Kwaterunkowy kazał mi szukać mieszkania, ale ja nie mam czasu, ponieważ pracuję — pisze ob. Piaskowiak. — W lutym złożyłem podanie do CZPWł o przydzielenie mi mieszkania na Stokach w blokach Centralnego Zarządu. Podanie załatwiono odmownie...

Wydaje nam się, że przodownik pracy przede wszystkim zasługuje na to, by jego kłopoty mieszkaniowe zostały rozwiązane pomyślnie. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego ma jeszcze możliwości naprawienia swego błędu.

**UWAGA! OŚRODEK UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ**

— Dnia 11 kwietnia br. — pisze **ob. T. W. (nazwisko i adres znane Redakcji)** — lekarz ośrodka wypisał mi skierowanie na prześwietlenie aparatem Roentgena — bez badania mnie, — z adnotacją „na własne żądanie". Następnego dnia zgłosiłem się na prześwietlenie (pokój 213), gdzie poinformowano mnie, że na własne żądanie można się prześwietlić tylko na własny koszt.

Słusznie zapytuje ob. T. W., poco ubezpieczony ma płacić składki ubezpieczalniane, jeżeli ma płacić prywatnie za prześwietlenie!

## Georges Sadoul — postępowy krytyk francuski

### wygłosi szereg odczytów w Łodzi

Wczoraj przybył do Łodzi na zaproszenie „Filmu Polskiego" znany dziennikarz, postępowy krytyk francuski, a jednocześnie teoretyk filmowy — wielki przyjaciel Polski — **Georges Sadoul.** Będzie on przebywał w naszym mieście przez 3 dni, w ciągu których zwiedzi łódzkie zakłady pracy, atelier filmowe przy ul. Łąkowej, zapoznając się z naszą produkcją filmową.

W tym czasie Georges Sadoul wygłosi szereg odczytów dla dziennikarzy, literatów i filmowców, a również dla słuchaczy szkoły filmowej. Pierwszy z cyklu tych odczytów wygłoszony został wczoraj w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi na temat współczesnego filmu francuskiego.

W najbliższy czwartek p. Sadoul udaje się do Warszawy, a stamtąd do Krakowa i Wrocławia. (m.)

## Kursy dla kandydatów

### na nauczycieli języka rosyjskiego

Ministerstwo Oświaty przystępuje do zorganizowania kursów języka rosyjskiego celem przygotowania większej ilości nauczycieli tego przedmiotu dla szkół średnich wszelkiego typu.

Kursy te będą trwały 6 miesięcy i zostaną uruchomione w następujących miastach: w Warszawie, Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie.

Kandydaci otrzymują: 1) bezpłatne całkowite utrzymanie, 2) pomieszczenie w bursie, 3) wszelkie pomoce naukowe, 4) stypendium w wysokości do 15 tysięcy zł miesięcznie, w zależności od stanu rodzinnego.

Warunki wymagane od kandydatów: 1) Wykształcenie średnie (w pewnych przypadkach mogą być stosowane odstępstwa od tego warunku, jeżeli Komisja uzna, że kandydat posiada odpowiednie przygotowanie, które pozwoli mu wywiązać się z przyszłych obowiązków. 2) Znajomość języka rosyjskiego w słowie i piśmie. 3) Wiek do 35 lat (wyjątkowo granica wieku może być przesunięta do 40 lat)

Kandydaci, którzy pragnęliby wziąć udział w kursie, winni złożyć podanie wraz z życiorysem w Wydz. IV Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, ul. Jaracza Nr 11, do dnia 20 maja br.

Ostateczne przyjęcie kandydatów uzależnione będzie od wstępnego egzaminu i złożenia odpowiedniej deklaracji, na podstawie której kandydat zobowiąże się do przyjęcia pracy w szkolnictwie, jako nauczyciel języka rosyjskiego.

Komisja Rekrutacyjna
przy Kuratorium Okręgu
Szkolnego w Łodzi.

*Na półce z książkami*

## Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy"

Sp. Wyd. „Książka i Wiedza" wydała bardzo aktualną i pożyteczną broszurę pt. **„ZSRR w walce o pokój".** Obszerny wstęp dobrze wprowadza czytelnika w istotę zagadnienia, tj. walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju, prowadzonej przez siły demokratyczne całego świata pod przewodem Związku Radzieckiego. Na przykładzie polityki wielkich mocarstw w Niemczech, autor wstępu uwydatnia zasadniczą różnicę metod i działań pomiędzy pokojową polityką Związku Radzieckiego, a tendencjami imperialistycznego bloku anglosaskiego, który zmierza — w celach agresywnych — do odbudowy niemieckiego militaryzmu, wspartego o potencjał gospodarczy Niemiec Zachodnich.

Poza streszczonym tu pokrótce wstępem, broszura zawiera następujące teksty dokumentarne. 1) Odpowiedź Generalissimusa Stalina na pytania, postawione przez Kingsbury Smitha, dyrektora agencji „International News Service" z dnia 27-go stycznia br. 2) Odpowiedź Stalina na depeszę Smitha z dnia 2 lutego br. 3) Deklarację Min. Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno-atlantyckiego. 4) Oświadczenie ambasadora ZSRR w Norwegii — w tejże sprawie. 5) Odpowiedź rządu ZSRR na oświadczenie rządu norweskiego.

Ten zbiór dokumentów charakteryzuje doskonale politykę zagraniczną Związku Radzieckiego, która jest polityką obrony pokoju.

## Festival Polskiej Muzyki Ludowej w Łodzi

### przyniesie bogaty i urozmaicony program

W ramach „Festivalu Muzyki Ludowej" w naszym mieście, największa impreza odbędzie się **w Parku w Helenowie dnia 26 maja.** Na wielki koncert ludowy złożą się występy czterech chórów amatorskich, czterech tanecznych zespołów świetlicowych, chór wiejski ze wsi Burzenin (pow. sieradzki), oraz 2 orkiestry dęte. Od godz. 16-ej do 21-ej bez przerwy odbywać się będą występy, połączone z zabawą ludową. Wstęp na koncert będzie całkowicie bezpłatny.

28 maja w sali TURiL-u odbędzie się koncert dla świata pracy. Na program złożą się poza baletem i pieśniami ludowymi również polskie pieśni robotnicze. Udział w tym koncercie weźmie Łódzka Orkiestra Symfoniczna, soliści oraz zespół świetlicowy z PZPB Nr 8, który odtańczy w układzie Jadwigi Hryniewieckiej „Dożynki" przy akompaniamencie pełnej orkiestry symfonicznej.

Poza tymi imprezami odbędą się w parkach niedzielne koncerty poświęcone muzyce polskiej — na Źródliskach i w Julianowie, oraz 3 wieczory muzyczne połączone z krótką prelekcją pod nazwą „Szopen a muzyka ludowa".

Festival Polskiej Muzyki Ludowej zapowiada bogaty i urozmaicony program. Zbliży on naszą muzykę ludową do mas robotniczych naszego miasta.

# Gość z dalekiego Meksyku w Łodzi

## Minister pełnomocny p. Ernesto Hidalgo zwiedza nasze miasto

Wczoraj bawił przejazdem w Łodzi p. **Ernesto Hidalgo — minister pełnomocny Meksyku**, który w tym miesiącu złożył Rządowi Polskiemu listy uwierzytelniające.

P. Ernesto Hidalgo zatrzymał się w Łodzi, wracając z Poznania i Biskupina.

— Celem mej pierwszej podróży po waszym kraju — mówi p. Min. Hidalgo — **jest zapoznanie się z zagadnieniem odbudowy Polski.** Już w ciągu krótkiego okresu czasu zdałem sobie sprawę z bogactw Polski i to zarówno z bogactw naturalnych, jak również z nastawienia ludzi, którzy w tak zawrotnym tempie odbudowują swój kraj.

Zapoznałem się również z pracą badawczą w Biskupinie koło Poznania. **Z podziwem patrzyłem na interesujące prace odkrywcze uczonych polskich.** Prześlę swe wrażenia na ten temat do naszego kraju. W epoce prehistorycznej również i stolica Meksyku była na palach na wodzie — podobnie, jak w nowoodkrytej osadzie w Biskupinie. Sądzę więc, że czytelnicy w moim kraju z zainteresowaniem odniosą się do tego zagadnienia.

— Głównym celem mego działania w Polsce jest nie tylko **pogłębienie serdecznych stosunków między obu naszymi krajami, ale również nawiązanie stosunków handlowych** między Polską a Meksykiem. Dlatego też między innymi, o ile warunki na to pozwolą, mam zamiar zapoznać się bliżej z przemysłem łódzkim — jako jednym z największych ośrodków przemysłowych w Polsce. Meksyk jest wielkim producentem bawełny i ta bawełna może być między innymi środkiem ożywienia stosunków handlowych pomiędzy naszym krajami.

Należy zaznaczyć, że p. Min. Hidalgo był współpracownikiem postępowego pisma meksykańskiego „Excelsior Mexico City", które, jak podkreślił, nie jest własnością prywatną, lecz wydawnictwem spółdzielni pracy. Właśnie w tym piśmie drukować będzie p. Hidalgo swe wrażenia z Polski. (m. z.)

# Zarząd Nieruchomości zaoszczędzi 215 miln. zł. w tym roku

## Fundusze będą zużyte na inwestycje budowlane

W tych dniach odbyła się narada wszystkich **komisji oszczędnościowych** w przedsiębiorstwach i agendach Zarządu Miejskiego. Dzielono się na tym zebraniu dotychczasowymi wynikami, omawiano metody pracy i ze wspólnych doświadczeń wyciągnięto wnioski na przyszłość. Ogółem wszystkie wydziały samorządowe wraz z przedsiębiorstwami zaoszczędzą w tym roku **215 miln. zł.** Sumę tę Zarząd Miejski pragnie obrócić na dokończenie robót w szkole podstawowej na Karolewie, na budowę nowej szkoły tego samego typu przy ul. Wólczańskiej, na budowę Hali Sportowej, oraz na wykończenie VI Zakładu Kąpielowego.

Podczas narady zwrócono również szczególną uwagę **na upowszechnienie systemu oszczędzania**, by był on podstawą pracy nie tylko kierownictwa agend, ale każdego pracownika, który będzie się czuł w ten sposób współodpowiedzialny za wykonanie planu oszczędnościowego.

Szkoda tylko, że na tę naradę nie zaproszono przedstawicieli Rad Zakładowych z fabryk łódzkich. Uwagi radców zakładowych niewątpliwie przyczyniłyby się do usprawnienia pracy licznych wydziałów Zarządu Miejskiego, zwłaszcza w dziedzinie oszczędzania czasu petentów. (m.)

## Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95 — Bartoszewski, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka.

## Spółdzielnia „Malarz"

### odnawia mieszkania

W związku z podaną przez nas notatką z dnia 15.5. br. pt. „Będziemy tańszym kosztem odnawiać mieszkania" dowiadujemy się, że spółdzielnia „Malarz" znajduje się na ul. Próchnika 12, tel. 148-79. Chętni proszeni są o zgłaszanie się ze skierowaniem od Rady Zakładowej instytucji, w której pracują. Dla orientacji podajemy jeszcze raz, że spółdzielnia „Malarz" odnawia mieszkania w cenie 2—3 tysiące za pokój.

## Ogłoszenia drobne



Ś.P.

**EDWARD REJ**

artysta dramaturg reżyser, kierownik zespołów świetlicowych członek rzeczywisty ZAIKS-u i ZAPP-a, były więzień obozów koncentracyjnych ur. 28. XI. 1896 r. zmarł po ciężkiej chorobie w Łodzi, dnia 14. V. 1949 r.

O czym zawiadamia
Wydział Kultury i Oświaty Referat Kultury i Oświaty Dziewiarzy oraz członkowie zespołów świetlicowych

897

## TEATR

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27**

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia" A. Fadiejewa Porywająca idea utworu, jego dynamiczny realizm znajdują tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.**

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA". Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-tej. Tel. 123-02.

**TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).**

Dziś o godzinie 17 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandean pt. „Zięć pana Poirier". Wszystkie miejsca sprzedane. Passe-partout nieważne.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243**

„DZWONY Z CORNEVILLE".

**TEATR „OSA" Traugutta 1 tel. 272-70**

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą.

**TEATR LALEK „ARLEKIN" Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99**

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej

—o—

## Kina

ADRIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni".
BAJKA — Dwulicowa „Kobieta"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 21
HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa".
MUZA — „Jasna Droga"
POLONIA — „Za Wami pójdą inni".
PRZEDWIOŚNIE — „Rzym miasto otwarte"
ROBOTNIK — „Cezar i Kleopatra"
ROMA — „Paganini"
REKORD — „Pepita Jimenez" dla dorosłych— „Znak Zorro" dla młodzieży.
STYLOWY — „Daleka Droga" dla młodzieży „Rudzielec"
ŚWIT — „Górą Dziewczęta"
TATRY — „Kulisy Wielkiej Rewii"
TĘCZA — „Pieśń Tajgi"
WISŁA — „Podróż w Nieznane"
WŁÓKNIARZ — „Podróż w Nieznane"
WOLNOŚĆ — „Za Wami Pójdą inni".
ZACHĘTA — „Nikt nic nie wie".

# SPORT SPORT SPORT

# Kiedy jak nie w maju

## ma się ożywić współżycie sportowców miast ze sportowcami wsi?

Już od kilku miesięcy rozpoczęliśmy wielką ofensywę na odcinku usportowienia wsi. Szkoli się już kadry przodowników kultury fizycznej na wsi. Są fundusze na sprzęt, urządzenia i szkolenie. Powstały Rady Sportu Wiejskiego: Główna, Wojewódzkie, Powiatowe i Gromadzkie. Powstają komórki sportu wiejskiego, pod nazwą LZS (Ludowych Zespołów Sportowych). Na terenie województwa łódzkiego jest ich już 172. Żyje i pogłębia się front zbliżenia wsi z miastem i miasta ze wsią. Akcja ta przynosi piękne owoce na wielu polach i w wielu dziedzinach codziennego życia.

Sport nie może pozostać w tyle za innymi. Nie może, ze względu na swe oblicze masowości i powszechności oraz ze względu na swój społeczny charakter. Wyłom w pewnego rodzaju separowaniu się sportu miejskiego od wsi uczyniły już, jakżeśmy donosili, niektóre Zrzeszenia Sportowe, jak np. łódzka „Gwardia", „Związkowiec", „Spójnia", „Kolejarz", „Metalowiec" i „Włókniarz", które wzięły pod swą opiekę po jednej wsi z terenu całego województwa. Wsie te zostaną przez wymienione Zrzeszenia zorganizowane pod względem sportowym, wyposażone w sprzęt i raz nawiązany kontakt będzie utrzymywany na drodze normalnych, właściwych przyjaźni, stosunków sportowych, kulturalnych, towarzyskich i oświatowych.

Przykład wymienionych Zrzeszeń powinien zachęcić nasze miejskie kluby sportowe, a zwłaszcza koła i młodzież szkolną do nawiązania bliższych i serdecznych stosunków sportowych z dowolnie wybraną przez siebie wsią.

**Po bliższe informacje w tej sprawie należy się zgłaszać do Woj. Rady Sportu Wiejskiego (ul. Narutowicza 59) lub do Woj. Urzędu Kultury Fizycznej.**

# Łucznicy ze Zgierza

## zwyciężają w Poznaniu

W dniach 7 i 8 maja odbyły się w Poznaniu wielkie zawody łucznicze o mistrzostwo Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na zawodach tych wielki sukces odnieśli łucznicy Zgierza, zajmując tak w konkurencji indywidualnej jak i zespołowej pierwsze miejsca.

Wyniki indywidualne: 1) Skrzypkowski (Boruta Zgierz) — 1.187 punktów; 2) Just (Boruta Zgierz) — 1.078 p.; 3) Szymuś (Gwardia Kraków) — 959 p.

Wyniki zespołowe: 1) ZKS Boruta (Zgierz) — 2.896 p., 2) Gwardia (Kraków) — 2.512, 3) Związkowiec (Kraków) — 1.778, 4) Cegielski (Poznań), 5) Hufiec SP (Poczta Kraków), 6) Cegielski II (Poznań), 7) Unia (Poznań), 8) Pocztowiec (Gdynia).

# Sztafeta — Maraton

## dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych

WARSZAWA (obsł. wł.). Zrzeszenie Sportowe „Spójnia" organizuje dnia 1 czerwca, w ramach imprez sportowych ku czci Kongresu Związków Zawodowych Sztafetę-Maraton w Parku Paderewskiego w Warszawie. Trasa sztafety, wynosząca 45 km., podzielona zostanie na 100 odcinków, po 450 m. każdy.

W konkurencji kobiet sztafeta rozgrywana będzie na dystansie 1.800 m (18 odcinków).

Na tej samej trasie rozgrywany był w kwietniu bieżącego roku wyścig kolarski o puchar gen. Konarzewskiego.

W sztafecie wezmą udział reprezentacje 9 zrzeszeń sportowych związków zawodowych.

# Z „Biegów Narodowych" w Łodzi



W niedzielę odbyły się na stadionie ŁKS Włókniarza dalsze „Biegi Narodowe", które wyłoniły reprezentację Łodzi na bieg wojewódzki. Przed biegiem zawodniczki Liceum Pedagogicznego nie zapominają o masażu. Przed startem zawodnicy przedefilowali przed trybunami, a na pierwszy ogień poszły dziewczęta w wieku od 15 do 17 lat.

# Doskonałe wyniki

## sportowców radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.). — W finałowych spotkaniach ogólnoradzieckiego turnieju ciężarowców tytuły mistrzów zdobyli: w wadze piórkowej — Anaczuk, uzyskując najlepszy wynik w rwaniu oburącz — 87,5 kg; w lekkiej — Kuźniecow — rwanie oburącz — 97,5 kg; w średniej — Szczetnikow, a w ciężkiej — Kalinin.

W turnieju uczestniczyły reprezentacje poszczególnych Republik oraz Moskwy i Leningradu. Drużynowo zwyciężyła reprezentacja Republiki Rosyjskiej, której zawodnicy zdobyli większość pierwszych miejsc.

**LEKKOATLECI GRUZJI BIJĄ JUŻ REKORDY**

W Jerewaniu odbył się trójmecz lekkoatletyczny, między Gruzją, Armenią i Azejberdżanem. Podczas tych zawodów Popkow przeszedł w ciągu godziny 12.594 km.

W biegu na 100 m w konkurencji kobiecej zawodniczka Gokieli uzyskała czas 12,3 sek., co jest nowym rekordem Gruzji.

Najmłodsza mistrzyni sportu — 15-letnia Hnykina przebiegła 200 m w 26,5 sek. i skoczyła w dal 5,37 m. Bieg na 100 m wygrał Sanadze w czasie 10.9 sek. Wyniki te, jak na początek sezonu, są doskonałe.

# Co usłyszymy przez radio?

**WTOREK, DNIA 17 MAJA**

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości dziennika poł. 12.15 Muz. 12.20 Aud. dla wsi. 12.50 „Z naszych pieśni". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Audycja dla chorych w opr. ks. M. Rękasa. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Informacje. 14.55 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) Pog. pt. „Ulgi podatkowe za akcję „H". 2) „Walczymy z pożarami", pog. płk. W. Mierzanowskiego. 15.10 (Ł) Interludium z płyt. 15.20 Aktualności łódzkie. 15.30 „Dom szkolenia" — aud. dla dzieci. 15.50 Przegl. wydawnictw. 16.00 Aud. dla młodzieży. 16.20 (Ł) Aud. Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Muzyka ludowa z płyt. 16.40 (Ł) Przed mikrofonem przodownicy pracy z PZPB Nr 9. 16.45 (Ł) Repr. dźw. pt. „Głośniki grają w Pukininie". 17.00 I-szy dziennik popoł. 17.15 Muzyka ludowa radziecka. 17.45 L. Van Beethoven: Kwartet D-dur op. 18 Nr 6. 18.15 „Węgry przemawiają do Polski". 18.45 II-gi dziennik popołudn. 19.00 „Aktualności" — audycja „Służba Polsce". 19.15 Festival Muzyki Ludowej. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 Muzyka tan. w wyk. ork. J. Cajmera. 22.45 (Ł) „Wizyta u milionera", reportaż słuchowiskowy wg M. Gorkiego w radiofon. M. Kofty. 22.58 (Ł) Omówienie progr. na jutro, tj. środę, dnia 18 maja. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 muz. poważna. 23.50 Program na dzień nast. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.16 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

## W piątek zebranie Z. K. S. „Ogniwo"

Zarząd Z.K.S. „Ogniwo" podaje do wiadomości członków Zarządu, że posiedzenie Zarządu Klubu i kierowników sekcji odbędzie się w piątek, dnia 20 maja rb. o godz. 18-tej w lokalu Klubu przy ulicy 11-go Listopada Nr 30.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

## Uwaga bokserzy Bawełny!

Zarząd WZKS Bawełna zawiadamia, że we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 18-tej na boisku własnym przy ul. Ogrodowej Nr 28a odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji bokserskiej.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

—o—

**GŁOS**
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

| | |
|---|---|
| Redaktor naczelny: | 216-14 |
| Zastępca red. nacz. | 219-05 |
| Sekretarz odpowiedz. | 218-23 |
| Sekretariat ogólny: | 223-29 |
| Dział partyjny | 223-29; 254-25 wewn. 10 |
| Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: | 219-42 |
| Dział mutacji: | 216-11 |
| Dział miejski i sport.: | 254-21 wewn. 8 i 11 |
| Dział ekonomiczny: | 223-29 |
| Dział rolny: wewn. 9 — | 254-21 |
| Redakcja nocna: | 172-31; 156-81 |
| Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. | 222-22 |
| Administracja: | 260-42 |
| Dział ogłoszeń: | 111-50 |
| Łódź, Piotrkowska 88, tel. | 111-50 |


**Teodor Dreiser** 125

# Tragedia Amerykańska

— Od poznania jej i do poznania panny X.

— Potem więc nie kochał już jej oskarżony?

— Nie mogę powiedzieć, żebym zupełnie nie kochał. Lubiłem ją.. nawet bardzo, ale już nie w tym stopniu, co dawniej. Lubiłem ją może więcej niż kogoś innego.

— A kiedy to było? Od początku grudnia, zdaje się, do końca kwietnia czy maja?

— Tak... zdaje się...

— A w tym właśnie czasie żyliście ze sobą w ścisłym stosunku?

— Tak.

— Jakkolwiek oskarżony już jej nie kochał?

— Tak... jednak było — odpowiedział Clyde, zawahawszy się z lekka.

Publiczność robiła kiepskie dowcipy usłyszawszy tak intymne szczegóły.

— A tymczasem oskarżony wieczorami, nie troszcząc się wcale, że ona siedzi tak samotnie w swym małym pokoiku tak wierna i oddana, chodził na bale, zabawy, odbywał wycieczki samochodami, pozostawiając ją w opuszczeniu.

— Ależ ja się ciągle nie bawiłem.!

— Jak to? Czy nie słyszeliśmy zeznań panów: Tracy Trumbulla i jego siostry, Fryderyka Sellsa i Franka Harrieta, i Burcharda Taylora o tym? Czy oskarżony nie słyszał?

— Słyszałem.

— Czyżby więc kłamali?

— Mówili prawdę, o ile ją pamiętali.

— Czyż nie mogli dokładnie pamiętać?

— Co dzień nie bawiłem się, co najwyżej ze dwa... może trzy razy na tydzień... czasami cztery.

— A resztę czasu poświęcał pannie Alden?

— Tak.

— Czyżby to ona właśnie o tym pisała w swym liście?

Mason znów wziął jeden z listów i czytał:

„Prawie każdej nocy, począwszy od tego nieszczęśnego wieczoru przed Bożym Narodzeniem, jestem teraz sama."

— Ona więc kłamie, prawda? — warknął Mason groźnie. Clyde rozumiał, że niezbyt bezpiecznie pomawiać będzie Robertę o kłamstwo, cicho więc, z zawstydzeniem odpowiedział:

— Nie, nie kłamie. Mimo to spędzałem z nią wieczory od czasu do czasu.

— Czy słyszał oskarżony zeznanie państwa Gilpin, którzy wiedzieli, że począwszy od grudnia panna Alden zawsze samotnie przesiadywała w swym pokoiku. Martwili się o nią, uważali to za nienaturalne, chcieli ją zapraszać do siebie, lecz ona odmawiała stale. Słyszał oskarżony te zeznania?

— Słyszałem.

— I upiera się przy swoim, że bywał u niej?

— Tak.

— I to w tym czasie, gdy kochał się w pannie X i szukał jej towarzystwa?

— Tak.

— I licząc na to, że będzie się mógł z panną X ożenić?

— Istotnie myślałem, że będę mógł się z nią ożenić.

— I utrzymywał stosunek z panną Alden, gdy inne uczucie zabierało mu czas?

— Tak... utrzymywałem — bąkał Clyde, przygnębiony nędznym obrazem swego charakteru. W głębi duszy nie sądził tak źle o sobie, bo czyż ci wszyscy jego młodzi towarzysze zabaw w Lycurgus nie robili tego samego, czyż nie słyszał o tym?

— Czy oskarżony zwrócił uwagę na to, że obrońcy jego wymyślili bardzo łagodny termin, nazywając go tchórzem? — szydził Mason.

Zanim Belknap wniósł sprzeciw przeciw takiemu stawianiu kwestii, ciszę panującą w tej długiej, wąskiej sali przerwał gromki głos jakiegoś rozwścieczonego słuchacza:

— Czemuż nie zakatrupią od razu tego bydlaka! nie skończą z nim od razu?

Przewodniczący zadzwonił gwałtownie i kazał aresztować sprawcę zamieszania, a tych, którzy powstali z miejsc wyprowadzić z sali.

Po uciszeniu audytorium Mason ciągnął dalej:

— Oskarżony powiedział, że opuszczając Lycurgus nie miał zamiaru poślubić panny Alden, chyba, że nie udałoby się uspokoić jej w inny sposób.

— Tak, rzeczywiście myślałem o tym.

(C. d. n.)

D-02221